

napisać, a jeśli nawet to jest to stricte lapidarne i, by tak rzec, tak indywidualne, że niezwykle trudne w przedstawieniu w postaci prawdy. Oni, w swoim odczuciu, mieli przekonać wielu. I to im się udało, tylko że każdy z apostołów a i poprzez osoby spisujące to czego niewątpliwie oni doświadczyli widzieli to co ich spotkało inaczej (bo każdy jest inną osobą) i każdy chciał to możliwie dobrze przedstawić, a w uniesieniu, które z pewnością temu towarzyszyło, dopuszczali się niejednokrotnie konfabulacji. Tworzyli obrazy, każdy po swojemu, w przekonaniu, że czynią dobrze. Jak mówi przysłowie: dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane. A z drugiej strony: zadziwiająco, że pomimo tych i innych w ewangeliach różnic prawda o chrześcijańskim Bogu przetrwała, a może właśnie dlatego. Czy to też celowy zamiar Boga? Któż to wie? Poza tym: czyż nie dochodzą do głosu ludzkie ułomności? I o tym też teraz, chociaż w zupełnie odmiennym kontekście.

Bajka ma to do siebie, że chętnie wierzą w nią dzieci. I ma nieograniczone możliwości. Jedną z nich w *Dziejach Apostolskich* jest historia pary małżeńskiej Ananiasza i Safiry. On to sprzedał posiadłość i za wiedzą żony odłożył część zapłaty, a pozostałą część przyniósł i złożył u stóp apostołów. Uważał, że tak będzie dobrze. Jednak Piotr przywitał go tymi słowami: *Ananiaszu, dlaczego szatan zawładnął twoim sercem, że skłamałeś Duchowi Świętemu i odłożyłeś sobie część zapłaty za ziemię? Szok. Niedowierzanie, a jednak tak mówi ta bajka. Ananiasz niczego Duchowi Świętemu nie obiecywał, nic o tym w piśmie. A zatem: avaritia to ze strony Piotra czy bezgraniczna miłość do Jezusa, jednak z nią w tle? Drugi w kościele katolickim z grzechów głównych. Dawcę spotkała kara. Słyszac te słowa, Ananiasz padł martwy, jak mówią *Dzieje Apostolskie*. Tak, apostołowie wiedzieli, że do życia potrzebne są pieniądze. Czy to bajka, czy prawda, bo przecież mit poprzez swój kontakt z rzeczywistością ma za zadanie pozytywny przekaz. Dzieci chętnie myślą bajkę z rzeczywistością, a wartość pieniądza jest dla nich znikoma. Czyżby za takie „dzieci” uważał Piotr ową parę małżeńską? A jeśli nawet, to uczciwy sprzedawca wydaje właściwą resztę z banknotu za kupno lizaka. Smutna bajka (prawda?) nieprawdaz?*

Osobnym rozdziałem w działalności Jezusa są Jego cuda. I przyznam od razu, że nie jestem tu skłonny przydawać im statusu bajki jak to poczyniła Uta Ranke – Heinemann w *Nie i amen*. Uważam bowiem, jeżeli wiara to i cud ma tam swoje miejsce. Ma możliwość obecności. Wspomniana autorka natomiast dopuszcza jedynie do głosu uzdrowicielską działalność Jezusa. Dla niej prawdą są jedynie te działania Chrystusa, które spowodowały uzdrowienia chorych, a powodem jest to, że ci chorzy w to wierzyli, czyli autosugestia. To czysto racjonalistyczne jednak podejście nie w pełni mi odpowiada. Przecież żaden z cudów, nawet ten w Kanie Galilejskiej nie nosi przecież znamion czegoś złego. Ten wspomniany to przecież nic innego, jak wręcz nakazanie radości. Tu też mit to, prawda, czy bajka ma mniejsze znaczenie. Autorka widzi to inaczej, bardziej, by tak rzec, drastycznie. Jej prawo. My

natomiast cieszymy się tym winem. Tu mógłbym wyliczyć szereg cudów, które dokonał Jezus i których wiarygodność z historycznego punktu widzenia mogłaby być podważona. A przecież cudem możemy nazwać zarówno uzdrowienie (poprzez sam dotyk czy słowo, jak to czynił Zbawca) ciężko chorej osoby, jak i – zmarłej przywrócenie do życia, skoro, co deklaruje również Uta Ranke – Heinemann, wierzymy że Jezus zmarł i zmartwychwstał. Jeżeli sam wstał z martwych, to czy wcześniej nie mógł powodować tego zdarzenia u innych osób? To przecież patrząc czysto logicznie jest możliwe. Ba, to się w zupełności broni.

Interesuje mnie to, czy ta, czy inna opowieść ma kontakt z rzeczywistością i przydaje naszemu życiu wartości, czy też dzieje się inaczej. Chodzi mi o znaczenie opowieści, ale tak – aby można ją nazwać wiarygodną. Czy na przykład cud stąpienia Jezusa po wodzie do takich można zaliczyć? Nie widzę nic w tym złego. Choć są różnice w ewangelicznych opowieściach o tym, w efekcie służą jedynie umacnianiu wiary nawet w to, co wydaje się niemożliwe.

Jak więc to wszystko rozumiem? Posłużę się tu opowieścią zawartą w *Dziejach Apostolskich* dotyczącą nawrócenia Pawła. Tą słynną w drodze do Damaszku. Opowiada się o niej w trzech równoległych wersjach, z których każda co do tego, co towarzyszący Pawłowi widzieli i słyszeli, i czego on sam doznał różni się tak, że w zasadzie możemy powiedzieć, iż są to trzy różne wersje tej samej bajki. I stąd by można oddać jej do lamusa przyznając, że z prawdą nie mają nic wspólnego, gdyby nie sama wypowiedź zainteresowanego, który w Liście do Galacjan pisze: *Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna Swego we mnie* (podkreśl. J.O.) *był Ewangelię u Nim głosił poganom*. Tak, ta wypowiedź jest wiarygodna. Te zawarte w *Dziejach Apostolskich* nie. Tworzenie bajek przez ewangelistów, apostołów wiele historii chrześcijaństwa przyniosło szkody. Badacze historii tamtych czasów pokazują jednoznacznie zmyślenia, których się dopuszczono. Choćby opowieść o zdrajcy Judaszu, którą autorka *Nie i amen* nazywa bajką, natomiast ja bym raczej ją chciał widzieć w kategorii mitu. Prawdą jest, że Judasz nie mógł być równocześnie w dwóch miejscach równocześnie, to znaczy być na wieczerzy u Jezusa, a także nie być ujawniając za trzydzieści srebrników miejsce tejże wieczerzy. Jakże więc mógł zdradzić? Z drugiej jednak strony opowieść ta pokazuje, że wszelkie nasze działania są znane Bogu, a tym samym w chrześcijaństwie Chrystusowi. To prawdziwe: *Jeden z was mnie zdradzi*. I wszystkie je On przyjmuje, granicą jednak nie jest On, lecz nasze sumienie. Gdyby jeszcze ewangelisci lepiej tę opowieść dopracowali. Tak, aby stała się wiarygodna. A tak, więcej szkody niż zysku. Pomimo to Dante w swojej *Boskiej Komedii* wyrzucił Judasza do najgłębszej części najniższego kręgu piekła.

Janusz Orlikowski

Wiesław Prastowski (1936-2021)

Smutek końca

Prerażony smutkiem przemijania
Otulony zmarszczkami końca
Biegnę z nadzieją w ręku
Do wschodzącego słońca

W myślach okaleczonych czasem
W skrytości ducha
Cichutko wypowiadam
Modlitwę przeznaczenia

Nigdy na nic
Nie jest za późno
Wszystko co dobre i złe
Jest w człowieku

Chcąc poznać tajemnicę bytu
Trzeba umieć się zatrzymać
Każdy zasługuje na miłość
Można odwrócić swój los

Zmienić cierpienie w radość
Trzeba umieć i chcieć
Dla własnego dobra
I bliskich swojego otoczenia

Polanica Zdrój, 19.01. 2021



Rys. Barbara Medajská